Rok III. Grudzień 1928. № 12.



Cena N-ru pojed. 20 gr. Pren. roczna 2 zł.

OD REDAKCJI.

Redakcja Pochodni Serafickiej dziękuje jak najserdeczniej wszystkim P. T. Czytelnikom za łaskawe poparcie wydawnictwa. Równocześnie uprasza by i nadal P. T. Prenumeratorzy nie szczędzili swego poparcia przesyłając wcześnie prenumeratę na rok następny i starając się jednać nowych Prenumeratorów.

Adres Redakcji i Administracji: Pochodnia Seraficka OO. Franciszkanie Kraków, plac WW. Świętych 5. Nr. P. K. O. Kraków 407,634.

TREŚĆ ZESZYTU.

OFIARY ZŁOŻYLI:

NA MISJE FRANCISZKAŃSKIE Kraków: Kongregacja Sióstr Trzec. Zak. przy Bazylice OO. Franciszkanów 42 — Karliński 3. Głowacka 2. — Kalisz: OO. Franciszkanie 51·56 — Wilno: Żeńska Konkreg. III Zak. przy kapl. OO. Franc. 58·55 — Sanok: OO. Franciszkanie 25. — Jasło: zebrała p. Klirowa 31. — Radomsko: OO. Franciszkanie 50. — Przemyśl: OO. Franciszkanie 25. — Nienawa: OO. Franciszkanie 2·65.

NA BEATYFIKACJĘ CZCIG. O. RAF. CHYLIŃSKIEGO: Inowrocław: Soczkiewicz 5 z prośbą. — Kraków: Siostry Trzec. Zak. przy Bazylice OO. Franciszkanów 43. R. A. z podziękowaniem 5. Łódź, Kotnicka 11. — Lwów: Bura 10 z podziękowaniem za uratowanie od śmierci. — Poznań: Woźniak 20. — Tykocin: Woroszyło 5 z podziękowaniem za łaskę. — Warszawa. SS. Trzec. Zakonu przy kośc. OO. Franc. 35. Siostra N. 5 z podziękowaniem. — Wasilków: M. Ponikowska 5 z podziękowaniem za otrzymaną łaskę. Emilja Ponikowska 1.50 z podziękowaniem za uzdrowienie rąk i nóg — Wilno: K. M. 7. z prośbą o zdrowie i życie dla matki i o powrót na obecną posadę. — Zmin: Eleonora Braszowa 500 z podziękowaniem za szczęśliwe rozwiązanie.

Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać!“

POCHODNIA SERAFICKA
ROK III. GRUDZIEŃ 1928 r. Nr. 12

Dzień Niepokalanej

Owionął czarem, czystością liljową
Roztoczył atmosferę nieb nanowo.
Ucichły żądze, co dusze popielą,
Bo oto stajemy przywdziani bielą
Radośnie witać dzień pamiętny święty,
W którym przerwane wijące się skręty
Cielska żmiji — cały ród przebiegły
Starty Jej stopą — u nóg węże legły!...

W ukryciu przeżyła długi czasu przedział,
— Jaki skarb gości świat jeszcze nie wiedział —
Tylko aniołowie lilję wśród cierni
Otaczali chórem, strzegąc Ją, wierni.
— Archanioł pozdrawia: Tyś łaski pełna,
W Jej ręku przesuwa się... szara wełna, —
— Dopełnia się krwawa ofiara krzyża,
Motłoch jak matce złoczyńcy ubliża —
Królowa nieba, ziemi — Matka Boża
Pełna skruszenia, jak bezdenne morza...
Stwórca obsypał darami swe dzieło —
Stworzenie daremnie tych łask nie wzięło!

Taka Jej świętość, taka Jej potęga!
Na cały świat: nieba i ziemi sięga,
Stąd w dniu Jej z kadzidła smugą siną
Modlitwy, hymny, pieśni w niebo płyną;
Z duszy gorącej z wezbranej piersi —
Tak Panią witają słudzy najszczersi!

G.

Nauka Tercjarska.

Witaj Święta i Niepokalana.

Kochani Bracia i Siostry! Może najwspanialej w świecie odprawia się nowenna ku czci Niepokalanej Dziewicy w kościele Dwunastu św. Apostołów w Rzymie, przy którym mieszkają najwyższe władze zakonu Franciszkanów. Wspaniała świątynia ubrana jest w tych dniach odświętnie. Wysoko nad wielkim ołtarzem na tle białej, drogiej tkaniny, zdobiącej wielką część kościoła promienieje obraz Niepokalanej. Cała świątynia tonie w tysiącach świateł. Sławni kaznodzieje głoszą w czasie nowenny słowo Boże, znani, zawodowi rzymscy śpiewacy naprzemian z ludem, wielbią Niepokalaną litanją i innemi pieśniami. Odprawiają zaś nabożeństwa codziennie kardynałowie, książęta kościoła, najwięksi dostojnicy po papieżu. A dawniej, gdy Ojciec św. nie był jeszcze więźniem w Watykanie, On przyjeżdżał z całym dworem i kończył nowennę.

Nie dziw, że duchowni synowie św. Franciszka tak uroczyście przygotowują się i obchodzą to święto, bo przecież Niepokalane Poczęcie — to chwała zakonu franciszkańskiego. Zakon ten bowiem w szczególny sposób rozszerzał cześć Niepokalanej. Przełożeni zakonni najpierwsi prawie zaprowadzili to święto w swych klasztorach, uczeni franciszkańscy byli wybitnymi obrońcami tego nadzwyczajnego przywileju, a szczególne nabożeństwo ku Niepokalanej mieli wszyscy prawdziwi uczniowie Serafickiego Patrjarchy.

Jeszcze w tym czasie kiedy to święto nie było rozpowszechnione, św. Bonawentura Generał zakonu w r. 1263 wydaje rozporządzenie, by cały zakon corocznie obchodził uroczystość Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej.

Broni tego przywileju w niektórych swych kazaniach św. Antoni Padewski, a zwłaszcza sławny doktor franciszkańskiej szkoły Jan Duns Skot. Ten uczony, aby wykazać, że Marja jest Niepokalanie Poczęta, zbiera wszystkie dowody

Pisma św. i tłumaczy je jasno, przytacza naukę Ojców Kościoła, a w końcu rozumowo stara się uzasadnić tę prawdę, rozwijając przepięknie, a ściśle to zdanie: »mógł Pan Bóg uczynić



CZCIG. JAN DUNS SKOT DOKT. MARJAŃSKI

Marję Niepokalaną, wypadało aby to uczynił, chciał to uczynić, a więc stworzył Ją Niepokalaną«. Gdy zaś w następnym wieku jeszcze niektórzy katolicy wątpili o tej prawdzie, Ojciec św. Syktus IV, również przedtem zakonnik franci-

szkański, wydaje dwie konstytucje, w których wyjaśnia naukę Kościoła i zabrania uczyć czy mówić, że Najśw. Panna nie jest Niepokalanie Poczęta.

A jak to nabożeństwo ku Niepokalanej Dziewicy kwitło w zakonie franciszkańskim? Prawie w życiu każdego świętego syna czy córki Franciszka Serafickiego zaznacza się ono bardzo wyraźnie. Wystarczy dla przykładu wspomnieć, że gdy była nieraz mowa o tym przywileju Najświętszej Panny, św. Józef z Kupertynu wpadał zaraz w zachwyt i unosił się często w powietrze. I napewno między innemi tej czci zawdzięczają i nasze polskie błogosławione córki św. Franciszka Kinga, Salomea obok ogólnej świętości takie czystości ukochanie, że nawet w małżeństwie, za zgodą swych mężów, zachowały dziewictwo.

Jak dawniej uczniowie św. Franciszka szerzyli cześć Niepokalanej Dziewicy i bronili tego przywileju, tak i dziś obowiązkiem duchownych dzieci św. Serafina jest tę cześć wszędzie zaszczepiać. Obowiązek ten nie jest dziś trudny, bo tak rozpowszechnione jest już teraz to nabożeństwo. Ileż to przy święcie Niepokalanej odprawia się oktaw, nowen, ile uroczystych nabożeństw, akademji, wieczorków ku czci Najśw. Dziewicy.

Zwraca się do Matki niebieskiej cała ludzkość, bo nietylko podziwia tam piękność najwyższą, ale widzi u Niej ratunek tak poszczególnych jednostek jak i całych narodów, społeczeństw. Mamy bowiem może jeszcze podświadome uczucie, że giniemy. Zginą narody, jeśli nie powstaną ze zmysłowości, nie zaczną prowadzić życia uczciwego, obyczajnego. Zginą, jak bez śladu zniknęły potężne państwa, które tak długo zachowały wielkość, jak długo ich obywatele odznaczali się czystością obyczajów, a gdy przyszło zepsucie to chociaż posiadały wysoką kulturę, choć kwitnęły u nich nauki, choć broniły ich granic niezliczone wojska, choć dobrobyt panował, padły jak spróchniałe drzewa. A dziś czyż również nie widzimy, że zanikają powoli te narody, które rozpuście najwięcej hołdują.

Gdzież zaś uczyć się życia czystego, gdzie prosić mamy o pomoc w walce z namiętnościami, jeśli nie u Tej, która starła głowę węża piekielnego? Dlatego teraz tak rozszerzają się Sodalicje Marjańskie, Milicja Niepokalanej, tak licznie przystępują wierni w czasie tej uroczystości do Sakramentów św., bo wśród tego błota zmysłowości zalewającego świat, a które pcha się do dusz ludzkich wszystkiemi zmysłami, czują, że tylko Niepokalana może być silną obroną i ratunkiem. Owszem Ona sama daje znać, abyśmy Ją czcili jako Pannę Najczystszą bez zmazy poczętą, bo w Lourdes w czasie objawienia się zapytana: »Kto Ty jesteś o Pani«, odpowiada: »Ja jestem Niepokalane Poczęcie«.

W tem nabożeństwie do Niepokalanej przodować ma Trzeci Zakon, bo tam ono już dawno kwitnęło. A czcić winien Niepokalaną nietylko słowy, ale zwłaszcza życiem. Domy tercjarzy powinny być schroniskami skromności, czystości. Tam nie mogą mieć przystępu książki czy gazety, które brud moralny sączą w dusze, tam na ścianach niema miejsca dla nieskromnych obrazów, tam nie znają mody niemoralnej, tam nikt nie usłyszy tłustych żartów, dwuznacznych mów, tam nie chodzi się do takich kin, które tylko podniecają złe skłonności ludzkie. Rodzice w tych domach szczególnie czuwają nad dziećmi. Już w pierwszych latach ich życia poświęcają je Niepokalanej czy to nakładając im Jej medalik, czy nawet wpisując do Milicji Niepokalanej. Opieką otaczają ci rodzice szczególnie dorastające dzieci, gdy zmysłowość już silniej zaczyna pukać do ich dusz. Wtenczas nietylko usuwają złe okazje, czuwają nad każdym krokiem, ale zachęcają je do modlitwy, nakłaniają często do sakramentów św. i sami w tym okresie za swe dzieci szczególnie się modlą. I nietylko prawdziwi tercjarze pracują nad tem, aby w ich domy nie wdarło się zepsucie, ale wszystkiemi siłami popierają każdą czynność, każde dzieło, które ma za cel zwalczać niemoralność, to straszne nieszczęście, zabijające dzisiejszy świat.

Takiej pracy domagają się od Trzeciego Zakonu papieże. Wiemy, że oni żądają, aby tercjarstwo było pomocą dla Kościoła w sprawie zbawienia dusz ludzkich, aby walczyło przeciw złu, jakie w różnych czasach zagraża społeczeństwu chrześcijańskiemu. Gdy ucichły huki armat wojennych, Ojciec św. Benedykt XV nawoływał w encyklice, aby Trzeci Zakon miłość chrześcijańską do życia przywracał i zasklepiał rany nienawiści, które wojna wytworzyła. Dziś kierujący Kościołem Ojciec św. Pius XI niemoralność uważa za najgroźniejsze zło i w tylu listach, w codziennych przemówieniach, na każdym prawie kroku przeciwko niemu występuje. Z Jego zachęty w różnych krajach tworzą się związki przeciw modzie nieskromnej, czy przeciw zmysłowej prasie. Któż zaś i do tej pracy przeciw niemoralności, która trawi dzisiejszy świat powinien wystąpić, jeśli nie potomkowie duchowi największych czcicieli Niepokalanej?

Niech więc ta cześć Królowej Niepokalanej rozwija się wśród rzesz tercjarskich, niech utrzymuje je wśród zepsutego świata w skromności, niech je zapala do pracy nad przywracaniem wzniosłej moralności chrześcijańskiej. Wogóle całemu życiu niech przyświeca czysta »jak kwiat polny i lilja padodna« Niepokalana. Amen.

O. Franciszek P.
franciszkanin.

Żywot św. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

Klasztór św. Damiana.

»Wtem miejscu będą mieszkały święte dziewice, które modlitwą i zaparciem się oddadzą wielką chwałę Bogu«. — Tak mówił Franciszek do przechodniów, kiedy idąc za głosem Jezusa przemawiającego z Krzyża, pracował około odre-

staurowania tego kościółka. Proroctwo spełniło się dosłownie. Zaciszne miejsce św. Damiana zaroiło się od gromady wybranych oblubienic Chrystusa, które, wzruszone głosem Bożym i przykładem Klary, rzuciły się w sposób heroiczny na ołtarz całopalnej ofiary, aby w ogniu miłości Jezusa płonąć na wieki — Życie Klarysek w klasztorze św. Damiana było prawdziwem arcydziełem ewangelicznej doskonałości. Ubóstwo do ostatecznych granic posunięte, anielska dziewiczość, bezprzykładne posłuszeństwo, miłość Jezusa Ukrzyżowanego i miłość siostrzenna prawdziwie seraficzna. Miejsce to święte było istotnym »Domem Bożym i Bramą Niebieską«. — Ten niebiański nastrój życia ubogich i pokornych dziewic Chrystusowych wprawił w zachwyt ówczesne społeczeństwo chrześcijańskie i wywarł olbrzymi wpływ na młodzież, na obyczaje, na życie rodzin katolickich tak, że cnoty czystości skromności, umartwienia, miłości i pobożności zaczęto coraz więcej praktykować.

W klasztorze św. Damiana Klara była porywającym wzorem wszelkich cnót dla sióstr w Zgromadzeniu. W pokorze była pierwszą, w ubóstwie, w miłości, w umartwieniu, w modlitwie pierwszą. Nie dała się przewyższyć innym w żadnej cnocie, tak wielką żarliwością była przejęta w nabyciu doskonałości i miłości dla Ukrzyżowanego Boskiego Oblubieńca. Była mistrzynią w życiu duchownem i prawdziwą matką dla swoich zakonnych córek.

Według ducha św. Franciszka życie Klarysek było ufundowane na największem ewangelicznem ubóstwie. Nic nie mieć, nic nie posiadać, niczem nie rozporządzać, ogołocić się ze wszystkiego, a nadło sercem i pragnieniem być oderwanym od wszelkich rzeczy doczesnych, aby stać się podobnym do Jezusa na krzyżu, oto ideał ubóstwa ewangelicznego. Takie najwyższe ubóstwo ukochała gorącem sercem Klara, a za nią wszystkie inne dziewice, wychowane w największych wygodach z różnych stanów, wstępujące do zakonu Klarysek.

Zachodzi wielka różnica pomiędzy ubóstwem, które się nazywa nędzą i żebractwem, a między cnotą ubóstwa ewangelicznego. Pierwsze poniża człowieka, a drugie wywyższa. Pierwsze nawiedza wbrew woli, a drugie się wybiera dobrowolnie. Pierwsze otacza pogardą, a drugie podnosi do najwyższego szczytu czci i szacunku. Pierwsze napełnia goryczą i rodzi nienawiść, drugie zapala seraficzną miłością i koronuje najwyższą przyjaźnią Bożą, jakoteż pociąga do siebie serca wszystkich ludzi.

Pewnego razu Papież Grzegorz IX przedstawiał Klarze wielkie trudności w zachowaniu tak ścisłego ubóstwa, żeby absolutnie zgromadzenie nic nie posiadało dla swego utrzymania i oświadczył jej, że jeżeli się czuje związaną specjalnym ślubem pod tym względem, to jest gotów ją zwolnić od tego. Na to odpowiedziała Klara: »Ojcze Święty, uwolnij mnie od grzechów, ale nie zwalniaj od naśladowania ubóstwa Chrystusowego«.

Tak surowo przestrzegane ubóstwo Klarysek zapaliło dziewicze serca miłością Ubogiego Chrystusa po całym świecie, że po wszystkich katolickich krajach zaczęły powstawać klasztory Zakonu Klarysek, poświęcone pielęgnowaniu najwyższego ubóstwa ewangelicznego.

Klasztór św. Damiana stał się wybranym ogrodem najpiękniejszych cnót, jak heroicznego zaparcia się, nadzwyczajnego umartwienia, pokuty, ubóstwa, milczenia, pracy, modlitwy, czuwania nocnego na rozmyślaniu u stóp Ukrzyżowanego, zjednoczenia się dusz z Bogiem i najpiękniejszego pożycia siostrzanego przez niebiańską miłość pomiędzy sobą. Wszystkich dusze rozradowane, wesołe, miłe anielskiem wejrzeniem, napełnione Duchem Bożym, pociągały każdego do miłości Boga i do życia pobożnego. Ponad wszystkie święte zakonne dziewice wybijała się nadzwyczajnemi cnotami i świętością życia Klara. Była ona słońcem pomiędzy gwiazdami, promieniejąc światłem mądrości Bożej i wydając żar ciepła

miłości Oblubieńca Ukrzyżowanego. Klasztór św. Damiana był prawdziwą szkołą doskonałości ewangelicznej i świętości życia.

Objaśnienie Reguły.

Przyjęcie do Nowicjatu.

Na podstawie jakiego tytułu można przyjmować do Nowicjatu?

Można przyjmować tak z tytułu przynależenia do Kongregacji, jakoteż pozostających poza Kongregacją. Warunki tercjarza z Kongregacji są prawnie normalnemi. Z różnych zaś powodów wprowadzono zwyczaj przyjmowania do Trzeciego Zakonu osoby, które nie należą do żadnej Kongregacji i nie biorą udziału w zgromadzeniach miesięcznych, jak biskupi, kapłani i inne osoby. Tacy z powodu ich położenia i obowiązków stanu są zwolnieni od przynależenia do kongregacji. Ten zwyczaj został potwierdzony przez rzymską Kongregację Odpustów.

Tercjarze odosobnieni.

Ci, którzy chcą być przyjęci poza Kongregacją, mają się zgłosić do kapłana mającego władzę przyjmowania do Trzeciego Zakonu. Ten zaś zbada, czy posiadają warunki potrzebne podług Reguły, i czy są przyczyny wystarczające, aby żyli odosobnieni od Kongregacji, rozważy, osądzi i albo przyjmuje, albo odrzuca ich zgłoszenie. Tacy tercjarze przyjęci są obowiązani odbyć cały rok Nowicjatu jak i drudzy, powinni wiernie nosić święty habit i pilnie praktykować przepisy Reguły. Po ukończeniu roku Nowicjatu mają się zgłosić do profesji. W razie gdyby za długo odkładali, mogą się wystawić na niebezpieczeństwo utraty łączności z Trzecim Zakonem i na utratę łask, jakoteż przywilejów różnych.

Łączność z Zakonem.

Dla uniknienia wszelkiego niebezpieczeństwa rozłąki z Zakonem tercjarze odosobnieni od Kongregacji powinni starać się utrzymywać stosunki z Tercjarstwem tam, gdzie przebywają. Dlatego, kiedy mają sposobność, z obowiązku niech się zgłoszą do Wizytatora, aby zdać sprawozdanie, jak zachowują Regułę. Nadto, ponieważ nie biorą udziału w miesięcznych zebraniach, powinni posiadać pisemko tercjarskie z tej prowincji i czytać instrukcje, nauki i różne objaśnienia, jak również mają się starać odprawić wspólnie rekolekcje roczne, bywać na kongresach franciszkańskich i korzystać ze wspólnych pielgrzymek. W ten sposób przejmują się duchem franciszkańskim. Ten punkt jest bardzo ważny. Trzeci Zakon jest godny polecenia nie tylko dla odpustów, jak niestety wielu sądzi, lecz głównie dla środków uświęcenia, które tak trafnie, praktycznie i skutecznie podaje. Dlatego głównem zajęciem tercjarzy odosobnionych powinna być praca w celu nabycia cnót i gorliwe staranie się o zachowanie Reguły.

Kongregacja jest korzystniejszą.

Położenie tercjarza poza Kongregacją jest anormalne, dlatego można je tolerować jedynie dla ważnych powodów. Św. Frarciszek przez założenie Zakonu miał na myśli zjednoczenie chrześcjan pod jedną władzą, która przewodniczy, prowadzi, czuwa i opiekuje się. Mógł on, jak wielu innych Świętych uczyniło, podać tylko rady swoim uczniom i tak pozostawić ich wśród świata bez zjednoczenia w Kongregację, lecz poznawszy wielkie dobrodziejstwo w zgromadzeniu, założył swoje dzieło w doskonałej organizacji. Stąd w początkach nazywano ten Zakon »Bractwem Pokuty«, »Zakonem Pokuty«, a potem »Trzecim Zakonem«, aby dokładniej zaznaczyć, że członkowie mają być złączeni pomiędzy sobą węzłem zakonnego współżycia i wzajemnych obowiązków.

Dlaczego?

Mówiąc prawdę, Kongregacja podaje tercjarzowi większe i lepsze pojęcie Reguły i zarazem ułatwia zachowanie jej. Kongregacja jest ogniskiem modlitwy, miłości i dobrego przykładu; podtrzymuje, wspiera i pociesza dusze, które każdego miesiąca zbierają się wspólnie, aby nabrać nowych sił w drodze życia chrześcijańskiego. Oprócz tego Kongregacja aktywna i dobrze zorganizowana wywiera zbawienny wpływ przez swoich członków na drugich. Odosobnienie paraliżuje najlepszą wolę.

W dawnych wiekach tercjarze przez swoją ścisłą jedność dokonywali cudownych rzeczy. Dzisiaj również, jeżeli tercjarze wyruszą w życie w zwartych szeregach działalności, czyto w pewnej okolicy, czyto na ogół, dokażą podobnie wielkich rzeczy jak w średnich wiekach!

Rozmowy o Trzecim Zakonie.

O. Dyrektor.

Kochani Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu!

Mówiliśmy już o dwu obowiązkach, które wypływają z profesji tercjarskiej a mianowicie o obowiązku zachowania przykazań Bożych i reguły tercjarskiej.

Br. Mistrz.

Mnie się zdaje, że te dwa zobowiązania stanowią całość obowiązków dobrego tercjarza czy dobrej tercjarki.

O. Dyrektor.

Dwa wyżej wspomniane obowiązki dotyczą wszystkich i to bezwględnie. Oprócz nich forma profesji przepisuje jeszcze jeden obowiązek a mianowicie: zadośćuczynić wedle uzna-

nia wizytatora za przestępstwa popełnione przeciwko regule. Obowiązek ten dotyczy wszystkich, lecz warunkowo tylko, t. j. o ileby regułę tercjarską przestąpili.

S. Marja.

Na jakiej podstawie opiera się ten obowiązek?

O. Dyrektor.

Opiera się on na przepisie reguły, zawartym w rozdziale 3 § 2, który tak opiewa: »Kurator, który się Wizytatorem nazywa ma się pilnie dowiadywać czy reguła jest dobrze zachowywana. (Niedbałych ma nawoływać do zachowywania zobowiązań). Gdy Wizytator nawołuje tercjarza do jego obowiązków drogą napomnienia i wezwania, albo kiedy to naznacza jako karę zbawienną, winny ma się temu poddać z uległością i nie odmawiać spełnienia pokuty.

S. Przełożona.

Jakie znaczenie ma ten trzeci obowiązek?

O. Dyrektor.

Ponieważ reguła tercjarska nie obowiązuje pod grzechem, musi być jakiś inny sposób skłaniania nas do wiernego zachowywania reguły. Sposobem tym to pokuty, które nam przełożeni nakładają za przestępowanie reguły. Nadto każde lekkomyślne przestąpienie reguły jest naruszeniem porządku moralnego, porządek ten musi być przywrócony, co się dokonuje przez zadośćuczynienia pokutne.

S. Antonina.

Jakie pokuty mogą być naznaczane?

O. Dyrektor.

Zależy to od rodzaju przestępstwa. Dawniej pokuty były ostrzejsze jak n. p. całowanie nóg członków zgromadzenia, obecnie, pokuty zwyczajne są: modlitwa, post lub

jałmużna. Pokuty te powinni Bracia i Siostry chętnie przyjmować, bo ten duch pokuty nadaje Zakonowi cechę obserwanckiego. Tak Moi Drodzy! powinniście sobie to dobrze zapamiętać, że istotna różnica między Zakonami kwitnącemi, obserwanckiemi a rozluźnionemi nie na tem się zasadza, że w pierwszych są sami święci a w drugich sami grzesznicy, wszak każdy człowiek, póki żyje, ułomny jest, lecz na tem zasadza się ta różnica, że w pierwszych są osoby gorliwe, dążące do doskonałości, które gdy upadną mają świadomość swego upadku, nazywają go po imieniu i poczuwają się do obowiązku ekspiacji przez pokutę, w drugich natomiast brak tej świadomości, członkowie ich mówiąc o swych upadkach, powiadają, że to nic, albo w najlepszym razie, że to rzecz mała i nie poczuwają się do żadnego zadosyćuczynienia.

S. Teresa.

Cóż zatem powinnyśmy czynić, by nasza Kongregacja do kwitnących i obserwanckich kongregacji mogła być zaliczona?

O. Dyrektor.

Jeżeli Siostry chcecie — a to samo odnosi się też i do Braci — aby wasza kongregacja kwitnącą była, to naprzód powinniście się starać zachowywać doskonale regułę: gdy dla jakiej trudności zachować jej w zupełności nie możecie, macie wówczas prosić o dyspenzę O. Dyrektora, lub przynajmniej spowiednika, a gdy z lekkomyślności przestąpicie regułę, macie bez szemrania przyjąć pokutę jaką wam O. Wizytator nałoży.

S. Eksternistka.

Proszę O. Dyrektora! w naszej kongregacji nigdy nikomu żadnych pokut nie nakładają, chociaż jest wielu członków opieszałych.

O. Dyrektor.

Być może, że nietylko w waszej, ale i w wielu innych kongregacjach tak jest, że za przekraczanie reguły nie karzą, na przyszłość jednak tak być nie powinno. Kadże prawo

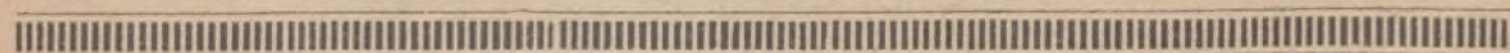
każda ustawa musi mieć swoją sankcję, swoje ubezpieczenie polegające na tem, że przestrzegających prawo pochwala się i czci, a przestępców gani się i karze. I każdy rozumny widzi jasną słuszność takiego postępowania. Wszak każdy, który zachowuje przepisy musi sobie zadać trochę trudu, wszelkie bowiem prawo, jako krępujące wolność, jest dla zepsutej woli niemiłe. Należy zatem tę wolę podeprzeć na drodze obowiązku przedstawiając jej dobro, które stanie się jej udziałem, gdy przepisy prawa zachowa. Pewnie ostatniem najwyższem takiem dobrem jest miłość Boża, bliższemi zaś są: szacunek u przełożonych i uniknięcie ich nagany lub kary. Natomiast gwałcący prawo czyni to dlatego, by się nie przełamać, by sobie dogodzić. By wolę skłaniającą się do złego na drodze obowiązku utrzymać, należy jej przedstawić zło które ją czeka, jeżeli prawo zgwałci. Przełożony nie karzący za przestępstwa nie podaje woli motywu do opanowania się, co nie może wyjść na korzyść obserwancji.

S. Przełożona.

Cóż zatem należy czynić, jeżeli za przestępstwa reguły przełożeni nie nakładają pokut?

O. Dyrektor.

Jeżeli przełożeni nie nakładają sami pokut, to należy o nie prosić swoich spowiedników; w ostateczności sami sobie takowe nakładajmy, by w całości zachować zobowiązania przyjęte na siebie przez profesję tercjarską. Wówczas spotężnieje w nas duch Trzeciego Zakonu i sprowadzi na nas obfite błogosławieństwo Boże.



Kilkakrotnie proszono Redakcję Pochodni Seraf. o nowennę do Czcig. Sługi Bożego O. Rafała. By tym prośbom zadośćuczynić, wydajemy niniejszą nowennę zaznaczając równocześnie, że czynimy to z zachowaniem dekretów Pp. Urbana VIII.

O. Rafał Chyliński, franciszkanin, urodził się 8 stycznia 1694 r. w Wysocku, wojew. poznańskiem.

Gorąca miłość Boga, duch ofiary i poświęcenia dla bliźnich, wierność w spełnianiu najdrobniejszych nawet obowiązków, kształtują duszę anielską młodzieńca i zmuszają Go w r. 1715 zamienić w Krakowie mundur rotmistrza na ubogą szatę św. O. Franciszka. Jako zakonnik i kapłan: w Radziechowie, Pyzdrach, Warszawie, Gnieźnie, Łagiewnikach, Krakowie, jest przejęty duchem serafickiej miłości ubogiego Chrystusa, stając się Jego żołnierzem, walczącym o dusze wierzących, aniołem opiekuńczym biednych i opuszczonych, zwłaszcza chorych w 1738 r. podczas zarazy w Krakowie. Posłuszny woli przełożonych udaje się powtórnie do Łagiewnik, gdzie umiera w opinji świątobliwości w 46 r. życia. Liczne łaski i cuda otrzymywane przez wiernych za przyczyną O. Rafała utworzyły materjał rozpatrywany przez św. Komisję Obrzędów w r. 1773, następnie 1786, lecz czynniki natury politycznej przerwały to poczynanie. Teraz po odzyskaniu niepodległości módlmy się, by Bóg wyniósł tego Sługę Bożego na ołtarzę!



O. Rafał Chyliński

Nowenna do Trójcy Przenajświętszej

o uproszenie rychłej beatyfikacji Sługi Bożego, O. Rafała Chylińskiego, franciszkanina.

O Trójco Przenajświętsza! My, dzieci narodu polskiego, upadamy przed Obliczem Twojem, by Ci podziękować za dobrodziejstwa w ciągu wieków nam wyświadczane, by Ci oddać najgłębszą cześć i prosić o łaskę wyniesienia współziomka i kapłana naszego O. Rafała Chylińskiego na ołtarze Pańskie, ku chwale Twojej i uświęceniu narodu naszego.

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Ojcze Przedwieczny, który nagradzasz zawsze wierność dzieci Twoich, dozwól, byśmy rodaka naszego O. Rafała, za tę Jego żywą wiarę, z którą jako kapłan sprawował Najświętszą Ofiarę, na ołtarzach czcili.

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Synu Przedwieczny Boga Ojca, który powiedziałeś »Błogosławieni miłosierni«, wejrzyj na ducha ofiary i heroicznego poświęcenia dla bliźnich u Sługi Twego O. Rafała i nagródź tak cnotę Jego, by się stał Orędownikiem narodu naszego przed tronem Twoim w niebie

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Duchu Święty Boże, który zdrój łask zesłałeś na duszę O. Rafała rodaka naszego, spraw, byśmy Go dla Jego powolności Twoim natchnieniom, dla Jego anielskiej czystości, głębokiej pokory jako Opiekuna naszego czcili, ku chwale Imienia Twego i ku uświęceniu naszego narodu.

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Modlitwa o różne łaski osobiste.

Boże w Trójcy jedyny, chwalimy Cię, wysławiamy oraz uwielbiamy za wszystkie łaski, które raczyłeś udzielić Słudze Twojemu O. Rafałowi Chylińskiemu i błagamy Cię, jeżeli to

jest ku większej czci Twojej oraz uświęceniu dusz, racz okazać na nim potęgę Twej miłości, udzielając nam łaski,... o którą gorąco Cię prosimy.

3 razy »Chwała Ojcu«.

Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Uprasza się osoby, które za przyczyną Ojca Rafała Chylińskiego szczególne łaski otrzymają, aby łaskawie doniosły o tem do klasztoru OO. Franciszkanów w Łagiewnikach obok Łodzi, poczta Zgierz lub do administracji „Pochodni Serafickiej" OO. Franciszkanie Kraków.



Podziękowania i prośby.

Redakja oświadcza, że ogłaszając „Podziękowania i prośby" za przyczyną Czcig. O. Rafała otrzymane: nie orzeka nic o nadprzyrodzoności otrzymanych łask, lecz poddaje się całkowicie zdaniu św. Kościoła, w myśl dekretu Urbana VIII. Redakcja.

Sokółka na Wołyniu.

Przewielebni Ojcowie!

Miałem wielką przykrość. Zewsząd otaczały mnie chmury i zdawało się, że już nigdy horyzont mój nie zajaśnieje. Nagle przyszła mi myśl udania się do Czcigodnego sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego. Ze łzami w oczach zawołałem »Ojcze Rafale ratuj« i staje się cud: wrogowie i prześladowcy zamieniają się w najserdeczniejszych przyjaciół.

Składam za to podziękowanie Czcigodnemu Słudze Bożemu O. Rafałowi Chylińskiemu z prośbą o niewypuszczanie mnie ze Swej opieki. Wdzięczny

Ks. Z. Grzegorzewski.

Warszawa.

Dziękując Czcig. O. Rafałowi za łaski otrzymane za Jego przyczyną, ofiaruję 5 zł. na Jego beatyfikację.

S. Borowińska.

Lwów.

Słysząc o licznych łaskach doznawanych od Boga przez wstawiennictwo Czcigodnego Sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego, polecamy Jego opiece sprawę beznadziejnie chorej na rękę dziewczynki przyrzekając w razie wysłuchania prośby, ogłosić podziękowanie publicznie w Pochodni Seraf.

Ufamy, że Bóg miłosierny ulituje się nad biednem dzieckiem za pośrednictwem Czcig. Sługi Bożego.

unižona, *S. Julja.*

K.

Czytając w Pochodni Seralickiej o licznych łaskach, których doznają ci, co z ufnością udają się z prośbą do Czcig. O. Rafała Chylińskiego i ja proszę Go z całą ufnością o nawrócenie mego syna z nałogu pijaństwa. Mam nadzieję, że Czcig. O. Rafał wstawi się za nim do Pana Jezusa i wyprosi mu łaskę nawrócenia. *A. Ostrowski.*

K.

Zwracam się do W. Ojców Franciszkanów z prośbą, by wstawiennictwu Czcig. O. Rafała polecili moją chorą córkę. Schnie mi w oczach i chociaż lekarz mówi, że jej nic nie grozi, to ja mam wielkie o nią obawy, gdyż w jednym roku pochowałem dwóch synów. Umarli na suchoty. Ufam w pomoc Bożą, iż za przyczyną Czcig. O. Rafała przywróci zdrowie mojej córce. *Rostkowski.*

Warszawa.

Proszę Czcig O. Rafała o wyjednanie mi u Boga łaskę wytrwałości i błogosławieństwa w pracy. Na beatyfikację ofiaruję 5 zł. *N. N.*

Warszawa.

Ofiaruję na beatyfikację Czcig. O. Rafała 5 zł., z prośbą o zdrowie. *Bronisław Pupinik.*

Warszawa.

Przesyłam podziękowanie Najśw. Sercu Pana Jezusa, że za przyczyną Czcig. sługi Bożego O. Rafała, szczęśliwie udała

się operacja, którą przechodziła moja siostra. Na beatyfikację Czcig. Sługi Bożego składam małą ofiarę 5 zł. i proszę uprzejmie o zamieszczenie powyższego podziękowania w Pochodni. *Siostra III zak. przy kościele OO. Franc.*

Radomsko.

Proszę uprzejmie przyjąć drobną ofiarę (5 zł.) na beatyfikację Czcig. O .Rafała, którego równocześnie proszę o wyjednanie mi u Boga wszelkich łask potrzebnych do zbawienia duszy. Zostaję z poważaniem

Teresa Mrówczyńska.

Kraków.

Będąc czas dłuższy bez pracy i tem samem bez środków do życia, modliłam się gorąco, aby za przyczyną Czcig. O. Rafała otrzymać służbę. Gdy prośba moja została wysłuchana, dziękuję gorąco Czcig. O. Rafałowi i, spełniając uczynioną sobie obietnicę, przysyłam równocześnie 5 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała z prośbą o umieszczenie niniejszego mego podziękowania w Pochodni. *R. A.*

Ojciec Wenanty Katarzyniec

franciszkanin

6. na tle wspomnień współbraci.

Rzucona już przedtem myśl wydawania czasopisma tercjarskiego nietylko że nie zamarła, ale nawet po pewnym czasie przybrała nieco realniejsze zarysy. Gorliwy rzecznik dobrej prasy, O. Henryk tak potrafił wpłynąć na umysły teologów i udzielić im swego zapału, że zawiązali w swem kółku samokształcenia komitet prasowy. Szlachetna i godna uznania pobudka kierowała tem przedsięwzięciem. „Abyśmy

mogli przyczynić się w przyszłości do popchnięcia prasy na nowe tory, aby w sercach wiernych, a przedewszystkiem w członkach trzeciego Zakonu ożywić dawną żywą i prawdziwą wiarę a nadto, by móc lepiej kierować i prowadzić dusze po ciernistej drodze życiowej Golgoty, by nie skalały się wśród mętów świata, Przew. O. Henyk zawiązał komitet... Celem jego przygotowywanie artykułów, któreby wiedzę katolicką popularyzowały, a zarazem tercjarzom podały pokarm duchowy i rady w praktycznem stosowaniu reguły zakonnej« [1]).



Św. p. O. Wenanty Katarzyniec.

Również nie mało przyczyniła się do tego chęć przeciwstawienia wielkiej potędze zła — olbrzymiej mocy dobra, i tak choć w części usunąć zgubne skutki bezbożnej i niemoralnej prasy. Przygotowanie materjału do przyszłej gazety franciszkańskiej rozpozęto w lutym 1914 r.; miesięcznik natomiast miał się ukazać w styczniu 1915 r., ale wojna udaremniła szlachetne zamiary. Ważną część projektowanego pisemka miały tworzyć artykuły o treści apologetycznej a zwłaszcza o religji, mianowicie o jej istocie, potrzebie, potędze i istnieniu u wszystkich ludów, niezależnie od stopnia rozwoju kulturalnego. Pracę podjęto z radością i właściwym młodzieży zapałem. Pisze sekretarz stowarzyszenia, »że wielu

[1]) Księga sprawozdań.. II, str. 90.

członków obrabiało artykuły do przyszłego pisemka, które na dwa lata jest już obecnie (kwiecień 1914) opracowane [1]. Naturalnie, że Wenanty wziął wybitny udział w tej zbożnej pracy i że wśród innych wypracowań nie brakło skromnych traktatów, które odznaczają się jasnością, treściwością i samodzielnością. Odwierciadla się w nich jego żywa wiara, zamiłowanie do spraw życia wewnętrznego i wielka, troska o zbawienie i uświęcenie dusz.

Jako prezes kółka »Zelus Seraphicus« dokładał wszelkich starań, by stowarzyszeniu zapewnić jak największy rozwój. Pracą swą wzorową i wytrwałą dawał przykład innym; a gorliwość jego korzystała skrzętnie z każdej sposobności, by współbraci podnieść na duchu i uszlachetnić. Dogodną do tego okazję dawały przemówienia okolicznościowe, w których — jak wyznaje jeden z jego rówieśników — »odbijał się duch jego, pełen namaszczenia bożego, gorliwości o sprawę Kościoła«. Niestety tylko w streszczeniu zachował sprawodawca kółka jego przemówienia, z których jedno na szczególniejszą zasługuje wzmiankę.

W okresie świąt Bożego Narodzenia w 1913 r. posiedzenie kółka odbyło się koło szopki w sali rekreacyjnej. Wykorzystując tę okoliczność wygłosił prezes mowę, którą podaję w streszczeniu sekretarza. »Zebranie nasze obok szopki niech będzie zarazem zbliżeniem się naszem do Jezusa. Tego domaga się miano naszego kółka: Zelus Seraphicus; zapał i miłość Seraficka zawsze powinny napełniać serca nasze a szczególniej mamy spieszyć do żłóbka Jezusowego z wylaniem swych uczuć gorących. Naśladujmy w tem św. naszego Patrjarchę, który pałając żarliwą miłością i nabożeństwem do tej przedziwnej tajemnicy, w lasku Greccio poraz pierwszy urządził żłóbek — żywy obraz Narodzenia Pana Jezusa. Dzisiejsze nasze posiedzenie niech będzie aktem naszego hołdu, czci miłości i uwielbienia dla Dzieciątka Jezus« [1]. *C. d. n.*

[1]. Op. c. str. 54 — 55, 73, 90. [2]) Op. cit. str. 30.

KRONIKA

Kraków.

Dnia 14-go października katolicki Kraków był świadkiem podniosłej uroczystości: Książe Metropolita A. Sapieha, w otoczeniu duchowienstwa świeckiego i zakonnego, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych reprezentantów wszystkich stowarzyszeń katolickich, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Domu Katolickiego u wylotu ulic Straszewskiego i Zwierzynieckiej. Przy tej okazji wygłosił Książe Metropolita głębokie przemówienie:

Ojcowie nasi w żywej swej wierze — mówił Książe Metropolita — wznosili piękne świątynie, z których nasz Kraków słusznie się szczyci, bo w całej Polsce tak wspaniałych niema. My dziś, choć wyznajemy tę samą wiarę i pragniemy tej samej chwały Bożej i zbawienia dusz, budujemy salę, której teraz kamień węgielny poświęciliśmy. Kościołów naszych nie myślimy wcale zaniedbywać ani też opuszczać, owszem dążeniem naszem jest, by one były w coraz to większem poszanowaniu, by nietylko gromadziły wielkie zastępy wiernych, ale by na nich wywierały coraz to większy wpływ. Dlatego właśnie budujemy Dom Katolicki. Ma on być w najściślejszym związku z naszymi kościołami ma być ich przedsionkiem i przedłużeniem. W kościele mamy oddawać chwałę Bogu i wchłaniać w siebie ducha Bożego i nabierać siły wewnętrznej, tu zaś realizować, przeprowadzać to, cośmy tam poznali, czegośmy się tam nauczyli.

Musimy więc naszemu katolicyzmowi dodać szerokości objęcia i odwagi przedsięwzięcia. Na ogół bowiem nie jest on jeszcze żródłem konsekwentnego życia wedle swych zasad i wydatnej pracy. Musimy go zszeregować, bo nie brakuje mu tak bardzo indywidualnej inicjatywy jak organizacji i porozumienia się. Znakiem tej odmiany jest odczucie potrzeby stworzenia centrum, w którymby te usiłowania mogły się rozwijać i przeprowadzać. Nie znaczy to,by dawne już istniejące organizacje miały ustąpić miejsca jakiejś nowej teraz powstającej. Owszem one nietylko winny pozostać, ale coraz silniej się rozwijać. Trzeba by one mogły się między sobą porozumiewać w Lidze Katolickiej, sobie pomagać, dążyć do wspólnego celu.

Chcemy, aby Kraków był nietylko mauzoleum narodowem i przybytkiem najpiękniejszych starych pamiątek, ale obok nich był ogniskiem życia i pracy. Kościoły nasze nie mogą stać jak wspaniałe dęby na zrębie, lub przepiękne kolumny świątyń przeżytej epoki, w koło nich musi tętnić życie pełne i prawdziwie katolickie. Nasze kościoły są pełne, ale to za mało. Ci, co tam tak licznie uczęszczają, muszą się imać pracy w duchu katolickim.

Akt fundacyjny podpisał pierwszy Książe Metropolita, poczem wszyscy przedstawiciele i delegaci stowarzyszeń katol. Za Zgromadzenie III Zakonu przy kościele OO. Franciszkanów podpisał Brat M. Kruk.

Kraków. Dnia 21 paźdz. 1928 r. w Kongreg. SS. III. Zak. przy Bazylice OO. Franciszkanów zostały przeprowadzone pod przewodnictwem Wielebnego O. Dyrektora, wybory nowego zarządu. Wybory zostały poprzedzone uroczystem odśpiewaniem hymnu „Veni Creator". Skład nowego zarządu przedstawia się następująco:

Przełożona — *S. Franciszka Wolsanowa,* Wice-przełoż. oraz mistrzyni — *S. Stefania Połotyńska,* sekretarka — *S. Bogumiła Połotyńska,* zast. sekret. — *S. Teodora Pawlakowa,* skarbniczka — *S. Helena Saloni,* zast. skarb. — *S. Marja Gillertowa,* bibliotekarka — *S. Kamila Komorowska,* zast. bibljot. — *S. Wanda Kisielewska,* infirmerki — *SS. Walerja Kleinówna i Rozalja Małodobra,* ekonomka — *S. Anna Bąkówna,* dyskretki — *SS. Teresa Gawęda i Antonina Tabiszówna.*

Nowy zarząd zachęcony serdecznemi słowami O. Dyrektora przystępuje do pracy z wielkim zapałem i będzie się starał stworzyć z Kongreg. jakby „warsztat pracy duchowej", w którymby pracowali tercjarze, pałający ogniem prawdziwie serafickiej miłości Boga i bliźniego.

Wprawdzie możemy powiedzieć, że w ubiegłym trzechleciu Kongreg. nasza zdziałała wiele dobrego, Mianowicie: złożono znaczniejszą ofiarę pieniężną na wykupno klasztoru w Asyżu i upiększenie Grobu św. Franciszka oraz na „Misje franciszkańskie", założono „kasę pogrzebową", odnowiono baldachim i tabernaculum, sprawiono sztandarek żałobny, urządzano przedstawienia, z których dochód przeznaczono na sprawienie stacji do kaplicy Męki Pańskiej oraz udzielano zapomogi biednym. Jednak na przyszłość pragniemy uczynić jeszcze więcej dobrego, gdyż chcemy stać się godnemi tej zaszczytnej nazwy jaką nosimy „dzieci św. O. Franciszka".

Dnia 14 oraz 28 października odegrały SS. III. Zak. naszej Kongreg. dramat relig. w 6-ciu aktach pod tyt.: „Gdzie jesteś Panie?“ Jakkolwiek sztuka ta b. ładna, wymagała wielkiego nakładu pracy i dobrego opracowania, to SS. wywiązały się z tego zadania znakomicie i przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Obydwa razy sala była przepełniona gośćmi, którzy doskonałą grę wykonawczyń nagradzali burzą oklasków.



Zamieszczona fotografja przedstawia jedenaście Sióstr Zarządu Zgromadzenia z O. Dyrektorem.

Siostra Marja Bogumiła

Kraków. W niedzielę dnia 21. X. br. o godz. 12 w poł. odbyła się w kościele Św. Kazimierza OO. Reformatów, z powodu 700-set-letniej rocznicy kanonizacji św. Franciszka z Asyżu, uroczystość poświęcenia sztandaru, sprawionego staraniem Sióstr i Braci Trzec. Zakonu.

Po odprawionej przez O. Gwardjana i Dyr. III Zakonu Anatola Pytlika mszy św. i krótkiej Jego przemowie do zebranych licznie członków objaśniającej cel zebrania, dokonał poświęcenia nowego sztandaru ks. Prałat Mateusz Jeż, były prezes jubil. Komitetu św. Franciszka z roku 1926.

Następnie wygłosił ks. Prałat Jeż okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ, w którem wzięło udział liczne grono dygnitarzy duchownych, rządowych, gminnych oraz licznych katolickich stowarzyszeń.

Podniosła ta uroczystość dowiodła naocznie, że dwukrotny jubileusz św. O. Franciszka z Asyżu nie przeszedł bez echa i wywarł na sferach katolickich tut. miasta bardzo korzystne wrażenie.

J. B.

Milówka.

W powiecie żywieckim na południowo-zachodnich krańcach naszej Ojczyzny jest nietylko miła, ale śliczna miejscowość: Milówka. Kotlinę, w której się rozsiadła, przerzyna rzeka Soła, a ze wszystkich stron otacza ją wieniec gór z których najwyższa jest Barania Góra, znana z tego, że u jej stoków wypływa Wisła. W licznych wąwozach kryją się wioski już dawno gęsto zaludnione, bo na początku zeszłego wieku liczyła parafja Milówka 20 tysięcy, a teraz na tym samym terenie jest trzy parafje, które mają razem 30 tysięcy dusz, z których połowa została przy macierzy.

Mimo, że i tam z miast przemysłowych wciskają się różne błędy, że agitują dzisiejsze sekty, lud naogół zachował żywą wiarę, dowodem czego są różne stowarzyszenia religijne, a zwłaszcza Trzeci Zakon liczący w Milówce 368 braci i sióstr. Tercjarstwo okazuje żywotność dzięki życzliwości proboszcza ks. kan. Padykuły i pracy ks. dyrektora Marjana Selwy, który stara się postawić Trzeci Zakon na takiej wysokości, jakiej żądają papieże i o jaką troszczy się Rada Główna. Rozbudza też gorliwość braci i sióstr czynny i zapalny przełożony brat Talik. Co drugi rok sprowadza Trzeci Zakon kapłana z rekolekcjami i wizytacją. Wtym roku w czasie oktawy Wszystkich Świętych głosił nauki rekolekcyjne O. Anzelm Kubit franciszkanin z Krakowa przeglądnął książkę sprawozdań o działalności Trzeciego Zakonu w parafji, książki członków, kasowe,

kasy pogrzebowej, a potem odbył zebranie z zarządem czyli jak u nas nazwano z Tercjarską Radą parafjalną, którą pochwalił za gorliwość, przypomniał pewne praktyczne ustawy tercjarskie o zarządzie, zachęcił szczególnie do gorliwszego czytania i prenumerowania pism tercjarskich skąd bracia i siostry mogą czerpać więcej ducha św. Franciszka, uświadamiać się czego żąda od nich Kościół św., jakie są ich obowiązki osobiste i społeczne.

W serdecznym nastroju zakończyły się uroczystości, oby tylko z pomocą Bożą przyczyniły się do utwierdzenia nas w dobrem i do wdzięczności Panu Bogu za powołanie nas do wzniosłego zakonu św., Franciszka. *Uczestnik.*

Inowrocław.

W ubiegłą niedzielę obchodziła Kongregacja inowrocławska III Zakonu św. Franciszka wspaniałą uroczystość 700-ej rocznicy Kanonizacji swego patrjarchy i reformatora życia społecznego św. Franciszka z Asyżu.

Na tę intencję odbyła się Msza św. w kościele N. Serca P. Jezusa, w czasie której członkowie przystąpili w liczbie około 350 do Komunji św. Na sumie wygłosił ks. dyrektor Gałecki płomienne kazanie. Krasomówczy kaznodzieja w swem żywem i za serce chwytającem przemówieniu przedstawił postać Matki Bożej Różańcowej, jako Opiekunkę i Królową zakonu franciszkańskiego podkreślając cześć i miłość, jaką się cieszy Matka Boża w zakonach franciszkańskich. Jako wzór serafickiej miłości i nabożeństwa do Niej stawia na pierwszem miejscu św Franciszka. Ten wielki wielbiciel Chrystusa i Marji winien się znaleźć dziś wśród nas, by od nowa nawracać, od nowa tworzyć zdrową społeczność na podstawie zasad ewangelicznych. »Należałoby społeczeństwo odrodzić w Chrystusie przez miłość, pokój i dobro«. Nanic wszelkie starania około budowy silnej państw., jeżeli Krzyż i obrazy Matki Bożej usuwać się będzie z naszych domów, szkół wyższych uczelni i instytucyj rządowych. Pożądany dobrobyt, pokój i miłość bratnia dopiero wówczas zapanuje, jeżeli porzucimy partyjne swary i zgubne zasady niewiary i socjalizmu, a rozpoczniemy życie od wychowania siebie samych,

od wychowania obywatela Polaka-Katolika. Takim zasadom hołduje idea św. Franciszka w Kongregacjach III zakonu, które też zasilać winno społeczeństwo liczebnie, by tworzyć siłę obronną przeciwko wrogim zakusom antyreligijnych działaczy lóż masońskich!!

Popołudniu o godz. 3-ciej odbyło się w sali hotelu Basta uroczyste posiedzenie przy licznym udziale członków miejscowej kongregacji, reprezentantów towarzystw i gości z ościennych kongregacyj.

Na wstępie wykonał chór kościelny przy kościele N. M. Panny pod batutą p. Sierożyńskiego dwa udatne utwory na głosy mieszane: »Wszechmocny Panie« i »Marjo nasza słodka Marjo«. Dyrygent i śpiewacy wywiązali się dobrze ze swego zadania.

Po tych wzniosłych pieniach zagaił posiedzenie ks. dyr. Gałecki, witając prelegenta p. Dr. Pomian-Biesiekierskiego, członka III zakonu z Gniezna, delegacje i gości, tłumacząc również cel uroczystości samej. Protokół obszerny z ostatniego zebrania kwartalnego odczytał sekretarz Br. Lachowski. Następnie wygłosił prelegent Br. Dr. Pomian-Biesiekierski z Gniezna nadzwyczaj interesujący i podniosły wykład na temat: »Brat Albert, założyciel III Zakonu w Krakowie« (osnuty na tle osobistych stosunków prelegenta). Mówca w swym wykładzie charakteryzuje życie i zalety dzielnego młodzieńca polaka-katolika. Ród swój wywodzi on z bogatej rodziny z pod Warszawy. Brat Albert, o rodzinnem nazwisku Adam Chmielowski, to postać młodzieńca pełna zapału, miłości i poświęcenia. Będąc na studjach w Petersburgu za panowania caratu cierpiał wielkie prześladowanie jedynie dlatego, że myśli swoje o przywiązaniu do ojczyzny i wiary wypowiadał jawnie i śmiele. Jako 17-letni młodzieniec bierze udział w powstaniu i awansuje od razu na adjutanta Chmielińskiego. W bitwach o niepodległość odznacza się wielkiem bohaterstwem, a raniony w nogę odłamkiem granatu i osaczony następnie przez Moskali, dzielnie

sam się broni, aż w końcu odsiecz polska uwalnia go z rąk moskiewskich siepaczy. Po naszej przegranej dostaje się do niewoli, gdzie mu też na sposób zwierzęcy amputują nogę bez narkozy, mimo to dzielny młodzieniec nie okazuje po sobie nawet cierpienia, ni narzekania. Za udział w powstaniu miał iść na Sybir, lecz Opatrzność, upatrzywszy sobie w nim dzielnego szermierza i bohatera sprawy Chrystusowej, przenosi go na kurację do rodzinnego domu, skąd po wyzdrowieniu udaje się na dalsze studja do Paryża, Monachium i wraca do Ojczyzny z powołaniem zakonnem. Zgłasza się więc do nowicjatu Jezuitów w Starej Wsi pod Brzozowem, lecz powodowany ciągłym skrupulatyzmem i obwinianiem siebie, zniewolony jest opuścić mury klasztoru. Idzie więc do Krakowa, tam rozpoczyna studja malarstwa artystycznego jako nadzwyczaj do tego utalentowany. Tu też w roku 1880 zakłada III Zakon św. Franciszka i staje się jego płomiennym wyznawcą.

Dowiedziawszy się w międzyczasie od swego sługi, że w zaukach Krakowa na Skałce panuje piekło, że w przytuliskach żebraczych młodzież maltretuje starszych po zwierzęcemu, odbiera jałmużnę zebraną, wyprawiają orgje pijackie i rozpustę, idzie więc do ówczesnego kardynała Dunajewskiego, by mu pozwolił przyoblec się w habit franciszkański i zamieszkać wśród tych nieszczęśliwców. Otrzymawszy na to zezwolenie przez przeciąg trzech dni nawraca wszystkich i przez swój wpływ uzyskuje pomoc od władz, zakłada przytuliska dla upadłych mężczyzn i osobno dla kobiet, również przytulisko dla bezdomnych dzieci. Pozatem udało mu się założyć przedsiębiorstwo, fabrykujące meble gięte, gdzie znaleźli nieszczęśliwcy i pracę i zarobek. I tak pomału zwiększał się połów ryb w sieć Chrystusową pod ruchliwą i szczodrą jego ręką, aż wycieńczony i wyczerpany legł w r. 1916 na posterunku jako prawdziwy naśladowca i odbicie postaci św. Franciszka«.

Kończąc swój wykład apeluje Szan. prelegent, aby III zakon, ta »chrześcijańska masonerja« — wedle orzeczenia

samego Bismarka — szła w ślady brata Alberta na chwałę Boga i Ojczyzny.

Następnie wygłosiła uczenica szkoły wydziałowej p. Barbara Lachowska wiersz o św. Franciszku.
Drugi referat na temat: »Tercjarka w życiu społecznem« wygłosiła p. M. Mrówczyńska. Referat odpowiadał najzupełniej swemu przeznaczeniu i zyskał szczere uznanie. Drugą deklamację pod tyt. »Miłuję Cię«, wygłosiła Siostra Sitarska z Inowrocławia.

W wolnych wnioskach zabrał głos ks. dyr. Gałecki, a reasumując oba wykłady, wskazuje na ich treść i ich znaczenie dla wyznawców św. Franciszka. Wkońcu apeluje: »Dokumentujmy swój katolicyzm jawnie i publicznie. Stoimy bowiem przed otwartą walką masoństwa z Kościołem. Twórzmy coraz liczniejsze szeregi wyznawców św. Franciszka, bo to armja, z którą masoni najwięcej się liczą i obawiają. Wiadomo dziś już przecie, że do sfer rządzących wciska się coraz silniej i liczniej masoństwo. Dowodem tego walka z krzyżem, obrazami Świętych Pańskich i walka o katolicki charakter naszych szkół. Nie dziwcie się, jeżeli niebawem usłyszycie o odłączeniu Kościoła od państwa. Tak dalece już masonerja zyskała na wpływach i władzy«!

Na tem wyczerpał się program uroczystego posiedzenia, poczem na zakończenie zaśpiewano »Bóg mój i wszystko«.

Po posiedzeniu odbyła się wspólna herbatka i pogawędka tercjarska przy dźwiękach fortepianu.

Za urządzenie tej wspaniałej uroczystości należy się szczere uznanie ks. dyrektorowi Gałeckiemu, który niestrudzony w swej pracy jest duszą całą oddany III Zakonowi i wzorem poświęcenia.

Podziękowanie.

Św. Antoniemu dziękuję za pomoc w odszukaniu ważnych dowodów, które były konieczne do uzyskania pensji wdowiej. Polecając się i nadal opiece św. Antoniego ofiaruję na Misje franciszkańskie 100 zł. *F. W.*

POWIEŚĆ.

Krwawe kwiaty.

7 (Tłum. z franc.)

— Teraz Go nienawidzisz, lecz przyjdzie dzień, kiedy Go kochać będziesz! Dzisiaj nic ci już o Nim mówić nie będę, tylko modlić się za ciebie nie przestanę. Bądź zdrowa moja droga!

— Do widzenia Anno!

Z sercem przepełnionem boleścią i nadzieją powróciła? Anna do domu. Opowiedziała swe spotkanie wujowi, Leonowi i Agnieszce, prosząc zarazem o modlitwę za zbłąkaną. Nic jednak nie mówiła o swem strapieniu dzieciom, nakazała im tylko, by do wieczornego paciorka dodawały jedno »Zrowaś Marjo« o nawrócenie bardzo drogiej osoby. Ciekawiło chłopców, ktoby to mógł być, więc od czasu do czasu pytali:

— Mamo, czy owa biedna poganka już się nawróciła?

Wiele dni przeszło bez ponownego spotkania się sióstr. Lakme wiedziała dobrze, że Anna przychodzi na targ co tydzień, unikała jej jednak skrzętnie, bojąc się widocznie, by przy drugiem spotkaniu nie ulec argumentom siostry.

Msza pożegnalna.

Niedługo potem rozeszły się niepokojące wieści.

Cesarz Tu-Duc miał wydać dekret prześladowania chrześcian. Ojciec Franciszek, bojąc się nieprzewidzianych następstw, rabunku lub czegoś podobnego, pochował u znajomych chrześcjan cenniejsze przedmioty swego kościoła, zostawiając tylko to, co było niezbędnem do odprawiania nabożeństw.

1-go lipca 1848 r. ukazał się edykt prześladowania. Nakazywał każdemu księdzu europejskiemu pod karą śmierci,

opuścić Annam w przeciągu piętnastu dni. Nie wspomniano jednak w nim nic o chrześcijanach krajowych.

Ojciec Franciszek posłał natychmiast chłopców, by zwołali z okolicy wiernych na ostatnią Mszę św., którą chciał nazajutrz odprawić. Po ofierze św., podczas której prawie wszyscy wierni przystąpili do stołu Pańskiego, Ojciec Franciszek przemówił do zgromadzonych:

— »Drogie moje dzieci! Nadszedł oto czas okazania Jezusowi, który nas umiłował aż do końca, że i my również kochamy Go całem sercem. Cieżkie dni nadeszły dla Annamu; poleje się krew niewinnych, lecz wy nie upadajcie na duchu: Kto Bogu ufa nie będzie zawstydzon na wieki« Rozporządzenie Tu-Duc'a każe mi stąd odejść. Wiecie dobrze, że religja nasza nakazuje posłuszeństwo mocarzom tego świata i ja również dawałem wam zawsze przykład poddania się sprawiedliwym ustawom tego kraju. W chwili jednak obecnej muszę się oprzeć woli panującego księcia, a powód zaraz wam wyjaśnię. Bóg sam przez głos wewnętrzny przyprowadził mnie tutaj, bym Mu zyskiwał dusze, a oto teraz wola mocarza rozkazuje mi opuścić was. Jak widzicie powstał spór, konflikt pomiędzy prawem Bożem a prawem cesarskiem. Komu winienem posłuszeństwo? Słuchajcie, co Apostołowie odpowiedzieli żydom, kiedy im ci zakazali głosić naukę Chrystusa: »Jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma Boskiemi, was raczej niźli Boga słuchać, rozsądźcie: bo, nie możemy, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić. Lepiej Boga słuchać, niżeli ludzi«. I moja odpowiedź musi być taką samą, moje drogie dzieci! Nie mogę ustąpić z placówki, którą mi sam Bóg wyznaczył, nie wolno mi pozostawiać sierotami synów duchownych. Pozostanę pomiędzy wami ukrywając się jużto w lasach, jużto w opuszczonych chatach gdziekolwiek znajdę bezpieczne schronienie. Oddaję się w ręce Opatrzności. Jeżeli Bóg dozwoli, by mnie wykryli, będę się czuł aż nadto szczęśliwy, że umrę dla Jego chwały i dla nawrócenia Annamu.

»Kiedy opuszczałem mój kraj rodzinny, gorąco błagałem Jezusa o łaskę zostania męczennikiem i teraz także każdego dnia ponawiam tą prośbę. Och! Gdyby raczył mnie wysłuchać, jakie byłoby me szczęście! Z wysokości nieba wstawiałbym się za wami i prosił, by dał wam lepszego misjonarza aniżeli ja byłem«.

»Módlcie się, ukochane dzieci, abym nie osłabł w czasie walki, duch wprawdzie ochoczy, ale ciało mdłe".

C. d. n.

Wszystkim P. T. Czytelnikom Redakcja przesyłą iak najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

Dnia 26 października br. przeniósł się do wieczności Brat Trzeciego Zakonu

ś. p.

JAN BORKOWSKI

liczył lat 69 w Trzecim Zakonie był lat 24. Należał do męskiej Kongregacji przy Bazylice OO. Franciszkanów, w Krakowie.

Przez wiele lat z wielką pobożnością odwiedzał kościoły krakowskie. Już o godzinie 5½ rano spieszył na mszę św. do Matki Bożej na Piasek do OO. Karmelitów wieczorem zaś bywał na nabożeństwach albo u św. Józefa lub u OO. Dominikanów. Cześć jego pamięci!

Kongregacja uprasza Braci i Siostry o modlitwę za jego duszę. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.



OPŁACONO RYCZAŁTEM

ADRES ZWROTNY:
ADMINISTRACJA „POCHODNI SERAFICKIEJ"
O. O. Franciszkanie — Kraków

KALENDARZYK NA GRUDZIEŃ

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch Zak. Franciszkańskich (Z. F.) i absolucji generalnej dla członków III. Zak. (A. G.)

1. S. Bł. Antoniego Bonfadiniego w. I. Zak. (Z. F).
2. **N. 1 Adwentu.** S. Bibiany p. m.
3. P. S. Franciszka Ksawerego w.
4. W. S. Piotra Chryzologa w. d. K. Bł. Piotra Pektynarjusza w. III Zak. S. Barbary p. m. (Z. F.)
5. S. S. Sabby, Anastaz.
6. C. S. Mikołaja b. w.
7. P. Wigilja do Niepokalanego Poczęcia. Post Zakonny. Św. Ambrożego w. d. K.
8. S. **Uroczystość.** Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (A. G.) (Z. F.)
9. **N. 2 Adwentu.**
10. P. Przeniesienie Domku Loretańskiego N. M. P.
11. W. S. Damazego I Pp. w. Bł. Hugolina w III. Zak. (Z. F.)
12. S. Znalezienie Ciała św. O. Franciszka. B. Konrada w I. Zak. Bł. Bartola i Wiwalda w III Zak. (Z. F.)
13. C. S. Łucji p. m.
14. P. Oficjum Niepokalanego Poczęcia N. M. P.
15. S. Oktawa Niep. Poczęcia NMP.
16. **N. 3 Adw.** S. Euzebiusza b. m.
17. P. S. Łazarza. S. Olimpji
18. W. Oczekiwanie N. M. P.
19. S. *Such.* S. Urbana
20. C. Wigilja św. Tomasza Apost.
21. P. S. Tomasza Apost. *Such.*
22. S. *Such.* św Florjana
23. **N. 4 Adwentu**
24. P. Wigilja Bożego Narodzenia z postem
25. W. **Uroczystość Bożego Narodzenia** (A. G.) (Z. F.)
26. S. S. Szczepana pierwszego Męczennika. Bł. Bentywolego w I. Zak. (Z. F.)
27. C. S. Jana Apostoła
28. P. SS. Młodzianków. Bł. Matija p. II. Zak. (Z. F.)
29. S. S. Tomasza b. m.
30. **N. 1.** po Bożem Narodzeniu Bł. Gerarda w I. Zak. (Z. F.)
31. P. S. Sylwestra I Pp. w.

Za pozwoleniem Władzy Zakonnej i Diecezjalnej.

Redaktor O. Czesław Kellar franciszkanin.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie